

- Gerichts- / Führer-

Lublin, den 10. Januar 44.

V e r n e h m u n g s n i e d e r s c h r i f t.

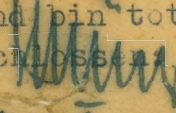
Vorgeladen erscheint der /- Unterscharführer Max P r e u ß e r , Kommandanturstab KL Lublin, 35 Jahre alt, Beruf: Textiltechniker, Linnenberg/ Allgäu, und sagt zur Wahrheit ermahnt aus:

Am 7. Jan. 44. verließ ich etwa gegen 17.30 Uhr die Trockenkammerbaracke, um meine dienstlichen, anfallenden Angelegenheiten auf der Kommandanturgeschäftsstelle bis zum Geschäftsschluß zu erledigen. Diesen Weg mache ich täglich fast zu der gleichen Zeit. Ich habe beim Verlassen der Trockenkammerbaracke nichts bemerkt oder festgestellt, daß weder an der Lichtleitung noch an den Ofen etwas nicht in Ordnung gewesen sein könnte. An diesem Tage waren lediglich die ersten 3 Trocköfen in Betrieb. Eine Vorschrift besagt, daß die Ofen ab 15.00 Uhr nicht mehr nachgeheizt werden dürfen. Dieses ist auch an diesem Tage durch mich restlos überwacht worden.

Es mag gegen 18.30 Uhr oder etwas darüber gewesen sein, als ich zurückkehrte und dem auf dem gleichen Zwischenfeld untergebrachten Capo sein Abendessen ~~angeboten~~. Bei dieser Gelegenheit ging ich nicht mehr durch die Trockenkammerbaracke, sondern gleich unmittelbar in den Aufenthaltsraum der Wäscherei, wo sich der Capo aufhielt. Während ich mit dem Capo das geleistete Tagespensum durchsprach, hörte ich draußen übermäßigen Lärm, der mich stutzig machte. Ich begab mich nach draußen und sah bei dieser Gelegenheit sogleich, wie in der Trockenkammerbaracke Feuer ausgebrochen war. Ich bewaffnete mich sofort mit einem Handfeuerlöscher und gab die gleiche Anweisung dem Capo auf. Ich eilte sofort zur Eingangstür, mußte aber feststellen, daß ich infolge übergroßer Rauchentwicklung keinen Einlaß finden würde, sodaß ich zur ~~gegenüber~~ anderen Seite lief. Hier zerschlug ich die Fensterscheiben und spritzte den Handfeuerlöscher durch das Fenster in den Brandherd leer. Bei dieser Gelegenheit sah ich, daß das Feuer oberhalb der Trockenkabinen brannte. Indem sich widerspiegelnden Feuerschein sah ich die für die Kompanien zu verteilende Wäsche auf dem Tische liegen und glaubte bestimmt, diese noch retten zu können. Der an diesem Tage stark herrschende Sturm und die Tatsache, daß gerade die Trockenkammerbaracke infolge der ständigen Hitze ausgetrocknet ist, griff das Feuer rasend schnell um sich. ~~Die Benachrichtigungsmannschaften sind noch nicht in der Lage, die Feuerlöschzüge zu erreichen.~~ Obwohl die Benachrichtigung an die Löscheinheiten erfolgt war, dauerte mir das Eintreffen des Feuerlöschzuges zu lange. Wegen des schnellen Umgreifens des Feuers eilte ich daher sofort nunmehr zur Fahrbereitschaft, um den Fahrer des Feuerlöschzuges anzutreiben. Als ich dort ankam, waren diese gerade dabei, den Wagen aus der Garage zu schieben. Ein weiterer Unbelstand entstand hierbei, daß der Wagen nicht gleich ansprang und dadurch noch eine unliebsame Verzögerung ~~noch~~ verursachte.

Der Capo selbst schilderte mir auf Befragen, daß er noch vor fast 1/4 Stunde vor Ausbruch des Brandes durch die Trockenkammerbaracke gegangen sei und auch nichts Verdächtiges festgestellt hätte. Es ist in der Baracke weder geraucht worden, noch wurde das Bügeleisen benutzt. Die Heißmangel war tags zuvor in Betrieb genommen worden, sodaß sich das Bügeleisen seit 24 Stunden im Magazin befand. Der Stecker zu dem Bügeleisen befindet sich außerdem ~~außerhalb~~ in entgegengesetzter Richtung des festgestellten Brandherdes. Wenn ich befragt werde, ob ich sonstige Anhaltspunkte für die Entstehung des Brandes weiß oder angeben kann, so muß ich dieses verneinen. Weitere Angaben kann ich zu der Angelegenheit nicht machen. Ich wohne selbst in dieser Baracke und bin total Beschädigter.

Protokollführer:

gesch. 

v. g. d.

/ - berscha

44 - Unterscharführer Max P. Preußner

11. Januar 44

Protokół z przesłuchania

Pozwany SS-untercharführer Max Preußer, Szef Komendantury
Oben Kenc. Dublin, lat 35, zawód: technik-robotnik, dimenberg
Salzgün, po wypowiedzeniu o mówieniu prawdy reznuje:
7. I. 44. opuszczeniem sumami około godz. 17³⁰, z celu ratowania
spraw śrubowych w Komendanturze przed zamknięciem kantyny.
Czynności te wykonuje codziennie prawie o jednolitym czasie. W chwili
opuszczenia sumami nie zamawiają nic pojeżdżanego, ani w instalacji
elektrycznej, ani w piecach. W dniu tym czynne były jedynie tylko 3
płonne sumarki. Instrukcja mówi, że od godz. 15⁰⁰ nie powinno być pal-
ne w piecach. Tego również dopilnowałem atławicie w tym dniu.
Okolo godz. 18³⁰, lub trochę później, wracając z powrotem, spotkałem na
tych samych miejscach. Capo. W tym czasie nie wchodziłem do sumami,
lecz od razu bezpośrednio do podziałalni i palni, gdzie zatrzymałem się
właśnie Capo. Podłazę goły omawiając z Capo dzienny ramble, wstąpiłem
na zewnętrzny dymny kłosa, który mnie rozbudził. Wybiegłem na dół
i spotkałem od razu, że w sumami rozbuchł pior. Natychmiast
chwyciłem organ gaznic i polecitem Capo zejść do sumo. Po pięciu
następnie do domu wstąpiłem, murem jednak przynajmniej, że w skutek
ogromnego dymu nie mogłem znaleźć wejścia, tak że pobiegłem na
drugą stronę. Tu rozbiłem ryby i skierowałem gaznic na
przez dno na ego płamienie. Przy tej sposobności spotkałem, że
egien mógłbywał się od góry z kabin. Spotkałem również, że
na ścieżce punktach, których dla kompanii i usłowania (chciałem)
ja matorować. Z powodu silnego miatru i zrywania baraku w skutek
ciężkiego palenia w piecach, egien rozproszenił się ryble. Chociaż
zostawiono szafię piarną, jednakże (miałem mi się) nie przybyła
ona natychmiast. Ponieważ egien murem się dalej, po pięciu natych-
miast do postawia motornego z celu ponaglenia szafy piarnej.
Przybyłem tam w chwili, gdy ci wyprawiali wó z gaznic. Wstąpiłem
dalej niepowodzenie, gdyż samochód nie zapalił natychmiast,
oprowadzając dalsze opóźnienie w akcji ratowniczej.
Capo opowiadał mi, że 1/4 godz. przed wybuchem pioru przedłożył przez
muranie i nie zamawiając nic pojeżdżanego. W pamiętaniu tym ani
nie palono papierosów, ani nie używano ielarka. Z elarka znajdowało się
od 24 godz. w magazynie. ^{Ponadto} ~~z~~ ielarka znajduje się w
ochronnym kłosie do tego i kłosy zamawiano pior. Gdyby mnie
pytano o przyczynę powstania pioru nie potrafiłbym na to odpowiedzieć.
Więcej wiadomości, dotyczących tej sprawy nie mogę podać. Sam mianem
w tym baraku i jestem najbardziej poszkodowany.